Nr. 4. Poznań, dnia 1 marca 1926. Rok II

DRUKARZ POLSKI

Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej

„Drukarz Polski“ wychodzi raz w miesiącu
Dla członków Stowarzyszenia bezpłatnie
Abonament dla niečzłonków 1 złoty kwartalnie

Adres Administracji i Redakcji: Poznań, St. Rynek 4
Cena ogłoszeń: 1/1 str. 60 zł, 1/2 str. 35 zł, 1/4 str. 2 zł, 1/8 str. 12 zł, 1/16 str. 7 zł, wiersz milim. 20 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Szafranek, Poznań.

KOMUNIKATY

OKRĘGU POZNAŃSKIEGO.

Zebranie plenarne Okręgu Poznańskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 14 marca r. b. o godz. 11 przed południem w lokalu posiedzeń p. Jarockiego przy ulicy Masztalarskiej 8 a.

Porządek obrad następujący:
1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania plenarnego.
3. Przyjęcie nowych członków.
4. Referat prezesa Okręgu Poznańskiego kol. Poturalskiego p. t.: „Papier ze stanowiska drukarskiego“.
5. Komunikaty zarządu.
6. Wnioski.
7. Wolne głosy.
8. Zamknięcie.

Ze względu na ciekawy referat kol. Poturalskiego uprasza się o liczne i punktualne przybycie członków.

J. Poturalski, prez. **T. Turowicz,** sekr.

Okręg Poznański zwraca uwagę członkom na obowiązujące przepisy co do opłaty składek. Ostatnio przeprowadzona kontrola książek kasowych wykazała pewną ilość członków, którzy zalegają ze składkami, do których wysłane zostały monita z podziałem spłaty w dogodnych ratach. Przestrzegamy zatem, że samowolne przedłużenie terminu bez uniewinnienia pociąga za sobą skreślenie ze Stowarzyszenia, według obowiązującego Statutu. Niechcąc zatem narażać się na zbyt ostre postępowanie ze strony Zarządu, prosimy o wczesne uiszczenie się z zaległości!

Lokalnym kasjerom zwracamy także uwagę na regularne przesyłanie raportów miesięcznych, gdyż przetrzymywanie dłuższe utrudnia skarbnikowi w swej mozolnej funkcji.

Tylko wspólnym wysiłkiem zdołamy podnieść organizację naszą do wyższego poziomu. Cześć!

Zarząd Okręgu Poznańskiego
Stow. Drukarzy i pokr. zaw. Polski Zach.

OKRĘGU BYDGOSKIEGO.

Zarząd okręg. na posiedzeniu swem w dniu 24 stycznia 1926 roku uchwalił, od bieżącego miesiąca począwszy zwoływać zebrania ogólne regularnie co miesiąc, i to każdorazowo w pierwszą sobotę po dniu 15-ym każdego miesiąca wzgl. w sam dzień 15-ty, o ile na dzień ten przypada sobota.

DOOKOŁA WARSZAWSKIEGO „POŁĄCZENIA“.

Przychodziło, rozmawiało ze mną wielu kolegów; i starzy działacze ze Związku Drukarzy, i nowi działacze ze Stowarzyszenia Drukarzy. Rozmawialiśmy o „Judaszach“... Wszyscy twierdzili, że artykuł jest interesujący, że napisany jest z życiem, że usnąć przy czytaniu go nie można... Bo najczęściej autorzy artykułów w prasie organizacyj drukarskich zmuszają swych kolegów-czytelników do czytania tylko połowy artykułu, gdyż są w nim same nudy. A w „Judaszach“ i dowiedzieć się można, co tam słychać o „połączeniu“ w Warszawie, i pozbawione to jest wykładowej profesorsko-filozoficznej nudy. Jednem słowem — zajmujące. — Tak twierdzili wszyscy.

Ale byli koledzy, którzy mówili, że taki artykuł powinien był ukazać się w Warszawie, choćby w takich „Wiadomościach Graficznych“; wszak redaktor Burkot powinien umieścić, bo jest socjalistą, a więc demokratą i wszystkich drukarzy do głosu dopuścić powinien. — Bo nam to wszystko jedno, czy tam w Warszawie będzie połączenie, czy go nie będzie. Warszawa — daleko, kilometrów coś z trzysta, i zawsze daleka nam była pod względem pojmowania spraw organizacyjnych. Blisko jest Poznań „związkowo-drukarski“, ale z nim o połączeniu czy przyłączeniu, czy my do nich, czy oni do nas, nie będziemy pisać ani mówić; my — bo nie chcemy, a oni — bo nas nie uznawają, dla nich nie istniejemy, choć nas widzą i słyszą.

Tym odpowiedziałem tak: Jeśliby w Warszawie doszło do połączenia, pośrednio wpłynęłoby to i na nasze Stowa-

rzyszenie. Prasa związkowa w swem socjalistyczno-klasowem uniesieniu ogłosiłaby światu drukarskiemu, że jest jeden jedyny „Związek Zawodowy Drukarzy i p. z. w Polsce" i kto nie z nim, ten przeciwko niemu i trzeba go zniszczyć, zniszczyć bez pardonu, tak jak tylko socjaliści potrafią. Dlatego musimy się tem „połączeniem" zajmować i na poznańsko-pomorskiem podwórku. Nas w Stowarzyszeniu jest 300, ostatnio znów przybyło na prowincji, Związek Drukarzy Z. Z. P. w Warszawie ma 500, Wilno też kilkadziesiąt, mówią też coś o Częstochowie, mówią o zakładaniu oddziałów w b. Kongresówce przez Związek Drukarzy Z. Z. P., — więc jest i będzie duża gromada drukarzy polskich, którzy Międzynarodówce podporządkować się nie chcą, ani zawsze żądnym grosza kasom central klasowych wnętrza ich wysokiemi składkami napełniać nie myślą i nie będą.

Inni znów koledzy twierdzili tak: — Treść jest dobra, tylko ten tytuł „Judasze" trochę za ostry. Chociaż tak jest, ale mogą się zemścić. I kolega znów musi pisać odpowiedź...

Tym powiedziałem: — Trudno, musiałem użyć słów mocnych i nazwać rzecz po imieniu. Bo gra czerwonych z ulicy Bednarskiej na naradach nad „połączeniem" była naprawdę judaszowska. Tam nie chodziło o dobro ogółu drukarzy warszawskich, ale o zrobienie zamętu w Związku Drukarzy Z. Z. P., aby tem łatwiej tę organizację opanować.

Tak mówiłem przed kilkunastu dniami. A teraz napiszę więcej. Dalszy ciąg o „Judaszach"...

Otóż, gdy Związek Drukarzy Z. Z. P. wysunął wniosek o połączenie, to przywódca czerwonych prezes Witkowski powiedział: „Czekamy aż dojrzeje...", czyli pomyślał sobie: mamy czas, nie śpieszymy się, później będą nas więcej prosić. Taka była wtenczas taktyka czerwonego prezesa.

Ale Związek Drukarzy Z. Z. P. nie prosił. Jego delegaci powiedzieli wyraźnie: Nie chcecie wystąpić z Klasowych Związków Zawodowych, nie chcecie zmienić statutu, który dąży do zaprowadzenia ustroju socjalistycznego, nie chcecie porzucić prowadzenia partyjno-socjalistycznej polityki — to nie będzie połączenia. Podają to „Wiadomości Graficzne" i piszą dalej tak:

> Kol. Miałan („żółty" — przyp. wł.) Zarząd z Elektoralnej nie godzi się na przystąpienie do ogólnej centrali drukarskiej w Polsce".

Bardzo wyraźnie. Nie pomogły zapewnienia patentowanego „proletarjusza" redaktora Burkota, że „Związek Zawodowy Drukarzy i p. z. w Polsce" jest bezpartyjny, tylko, że „dziś większość robotników w Polsce, to pepesowcy" (?!) i dlatego „Związek Zawodowy Drukarzy w Polsce" trzyma się P. P. S. Do tej „większości" pepesowców-drukarzy nie wstąpi Związek Drukarzy Z. Z. P. Oświadczył to wyraźnie prezes tej organizacji: Nie wstąpią.

Więc co robią czerwoni? Rozszerzają swoją judaszowską grę i stosują nową taktykę. Mówią tak:

> „Kol. Witkowski (czerwony — przyp. wł.). Koledzy z Elektoralnej nie orjentują się zupełnie w ruchu robotniczym. ...Dlatego proponuję, żeby sprawę połączenia oddać pod obrady ogólnego zebrania członków z Elektoralnej z udziałem Komisji i Zarządu Głównego (czerwonego związku). ...Mam wrażenie, iż zarząd z Elektoralnej obawia się zwołać zebrania, gdyż obawia się przegłosowania. ...Gdy zebranie zdecyduje połączenie, musicie iść za głosem większości".

Stary praktyk! Przedtem nie chciał połączenia „aż dojrzeje...", a teraz chce na gwałt! Żąda zwołania ogólnego zebrania Związku Drukarzy Z. Z. P. i chce na nim być wraz z całym czerwonym sztabem. „Koledzy z Elektoralnej nie orjentują się w ruchu robotniczym...", więc on im powie i nauczy... Nie chce Zarząd „żółtych" połączenia, to pójdziemy do ich członków my! Zrobi się agitację na całą parę i połączenie będzie! Rozbije się im Związek Z. Z. P. — jak to potrafimy tylko my, socjaliści.

Ale to nie pójdzie tak łatwo:

> „Kol. Łuczyński („żółty" — przyp. wł.). Zarząd Związku z Elektoralnej nie boi się ogólnego zebrania. Pewny jest, iż ma za sobą większość".

Ma za sobą większość przeciw połączeniu i zebranie zwoła. Więc sztab czerwony może na nie iść. A jakże! Może iść i burzyć. Czy niszczycielska łapa znajdzie podobny grunt dla zburzenia gmachu — zobaczymy.

Tymczasem Związek Drukarzy Z. Z. P. nie próżnuje. Przystąpił do wydawania własnego organu p. t. „Drukarz". Odsłania tam judaszowską grę czerwonych w całej pełni. Czyta się to jednym tchem i chciałoby się powtórzyć wszystko, lecz brak miejsca w jednym artykule. A więc wyjątki: „Drukarz" warszawski pisze:

> „To, co wypisują „Wiadomości Graficzne", jakoby połączenie stało się już faktem, jest tendencyjnem oświetleniem sprawy. Wszelkie komunikaty z posiedzeń Komisji Międzyzwiązkowej są stale przekręcane".

A jaki jest faktyczny stan rzeczy dowiadujemy się dalej:

> „Liczenie na to, że bezustanną nagonką zmusi się Związek z Elektoralnej do likwidacji, będzie bezskuteczne. ...Nawet w tym wypadku, gdyby tylko garść członków pozostała,

nie dopuszczą oni do likwidacji i zagarnięcia kapitałów związkowych przez organizację socjalistyczną (o co tym panom najwięcej chodzi. ...Partyjnicy z pepeesu myślą tylko o przyłączeniu do siebie Związku z Elektoralnej. ...Dzisiaj stanowimy większość nad Związkiem klasowym. ...Więc do połączenia, lecz na Elektoralnej. Mniejszość musi się podporządkować większości!"

Takiego połączenia chce Związek Drukarzy Z. Z. P. A nie przystąpienia do Centrali klasowej. Więc ze „Związkiem Zawodowym Drukarzy i p. z. w Polsce" na terenie Warszawy ma być finis... koniec... Ma on już nie istnieć. Wtenczas może być mowa o połączeniu. Nie inaczej.

„Drukarz" warszawski pisze dalej:

„...Nie mamy potrzeby wciągać się do organizacji socjalistycznej, która nakazywać nam będzie co parę tygodni manifestacyjny strajk..."

Nakazywać manifestacyjny strajk, święcenie 1 maja, zmuszać do kupowania wydawnictw Międzynarodówek, jak znaczki „Wojna Wojnie", dawać pieniądze na rzecz Klasowych Związków Zawodowych i na różne fundusze międzynarodowo-socjalistyczne.

Nie chcą tam wstępować i nie wstąpią. Judaszowską grę czerwonych będą podawać w swoim organie p. t. „Drukarz". Chcą połączenia, ale warunek: Związek Zawodowy Drukarzy i p. z. musi wystąpić z Klasowych Związków Zawodowych, zerwać z P. P. S. i zmienić statut, dążący do zaprowadzenia ustroju socjalistycznego. A ponieważ wiedzą, że to nie nastąpi, więc dają drukarzom taką radę w „Drukarzu" warszawskim:

„...wystąpienie wszystkich członków z bankrutującej już organizacji socjalistycznej i zapisanie się do Związku na ul. Elektoralną, a pozostawienie agitatorów socjalistycznych ich własnemu losowi..."

To byłoby najlepsze! Trupy polityczne i organizacyjne na terenie Warszawy muszą ustąpić miejsca ludziom żywym! Odetchnęłaby przynajmniej cała Polska drukarska! Byłoby lepiej dla drukarzy!

Bo w „Związku Zawodowym Drukarzy i p. z. w Polsce" nie będzie lepiej, jak jest. Był rozstrój i nieporządek i będzie. Będzie nawet rozszerzał się coraz więcej na wszystkie okręgi, tak jak rozszerza się stale od czasu centralizacji.

Więc nie ma co siedzieć w „Zwiazku Zawodowym Drukarzy i p. z. w Polsce" i czekać połączenia. „Drukarz" warszawski wyraźnie nam to mówi na pierwszej stronie w tytule:

Połączenia wśród drukarzy nie będzie!

* * *

Połączenia niema!

Nie udało się i przyłączenie Związku Drukarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego do Związku Zawodowego Drukarzy w Polsce. Nie udało się przyłączenie, bo udać się nie mogło. Mogłoby udać się połączenie, ale o połączeniu czerwoni „klasowcy" nawet nie myśleli, choć tyle o niem ciągle piszą. To magiczne słowo „połączenie" miało służyć tylko jako pułapka, przy pomocy której czerwony Związek chciał zniszczyć „żółty" Związek. Bo czerwonym o nic więcej nie chodziło, tylko o opanowanie „żółtego" Związku. Gdyby im chodziło o interesy drukarzy warszawskich, o bezkondycyjnych, to mieliby szerokie pole do tej pracy — organizować „dzikich", nie należących do żadnego Związku, których jest poważna liczba w Warszawie. — Ale czerwoni wolą iść do gotowego żłobu i tam się... pożywić, zdobyć kasę i członków, aby potem wysłać do międzynarodówki socjalistycznej telegram: „Towarzysze! Wszyscy drukarze w Polsce są zorganizowani pod „klasowym" czerwonym sztandarem i stoją do Waszej dyspozycji"...

Ale to się nie udało i się już teraz nie uda, i czerwoni triumfalnego telegramu nie wyślą. Ani międzynarodówce socjalistycznej, ani drukarzom całej Polski nie będą mogli się pochwalić rozbiciem i opanowaniem „żółtego" Związku.

Z przebiegu obrad zebrania Związku Drukarzy Z. Z. P. nad „połączeniem" wynikało jasno, że czerwoni nie chcą tego tak przez nich przereklamowanego „połączenia", tylko poszli tam z zamiarem rozbicia organizacji i przyłączenia jej do „klasowego" Związku. Chcieli połączenia bez zastrzeżeń. Poszli, agitowali, lecz się im nie udało. Ani połączenia, ani przyłączenia nie zrobili.

Coby dało drukarzom całej Polski połączenie w obecnej chwili? — Nic. Ani cennika ogólno-krajowego, ani ubezpieczeń, ani wystarczających zapomóg. Bo Centrala drukarska w Warszawie wie, że o cenniku ogólno-krajowym tylko się pisze i... będzie się pisać; wie, że zapomóg i ubezpieczeń też nie wprowadzi, bo to sprzeciwiałoby się teorji socjalistycznej.

Prawdziwe, szczere połączenie drukarzy w Polsce w jeden bezpartyjny Związek, dałby drukarzom tylko to, że „redaktor" Burkot nie byłby już redaktorem organu jednego Związku Drukarzy, a prezes Witkowski i sekretarz Szczucki nie mieliby w nim co do roboty i poświęciliby się całkowicie pracy w swych partjach socjalistycznych, a wykłady swoje o socjaliźmie, kapitaliźmie, klasowości, partyjności i niepartyjności prowadziliby wobec innego audytorjum...

O tem oni wiedzą i dlatego nie myśleli o połączeniu, lecz o przyłączeniu. Słowo „połączenie" i jeden Związek Dru-

karzy służyć miało im tylko jako magnes przyciągający. Tak było, gdy Centrala kłóciła się o organizację drukarzy na Śląsku, którą chciał zająć się poznański Związek Drukarzy Polskich; tak było, gdy opanowano Związek Drukarzy Polskich w Poznaniu, przeprowadzając uchwałę o jego zniesieniu; tak jest i teraz, gdy chcą zniszczyć Związek Drukarzy Z. Z. P. w Warszawie. Idą, krzyczą, agitują niby za połączeniem, które ma zapewnić drukarzom raj na ziemi, a myślą tylko o połączeniu do swej klasowej organizacji. Po co mają się trudzić nad organizowaniem wszystkich drukarzy w b. Kongresówce, gdzie nawet zorganizowani nie płacą składek, kiedy są gotowe związki do opanowania. Związki z kasą, członkami regularnie płacącymi, karnymi. Udało się przyłączyć Związek Drukarzy Polskich w Poznaniu, uda się też przyłączyć i Związek Drukarzy Z. Z. P. w Warszawie.

Tak myśleli i w tym celu ułożyli razem z kilku swoimi zausznikami-klasowcami z zarządu Związku Z. Z. P. dobrze wyreżyserowany plan, mający na celu opanowanie Związku Z. Z. P. Puścili w ruch cały socjalistyczny aparat. Narobili bigosu i zamętu na zebraniu Związku Z. Z. P., przemycali rezolucje za przyłączeniem i robili różne sztuczki, używane z powodzeniem gdzieindziej przez ich towarzyszy partyjnych.

Nic nie pomogło. Rezolucja przeciw połączeniu bez zastrzeżeń przeszła olbrzymią większością głosów; tylko 12 głosów było przeciw, t. j. za połączeniem.

* * *

Nie udało się zniszczyć Związku Drukarzy Z. Z. P. „Drukarz“ warszawski pisze o tem całe łamy. Lecz chwalą się w „Wiadomościach Graficznych“, że uzyskali sporo nowych członków. — Weźmy cyfry.

Związek Drukarzy Z. Z. P. ma 500 członków zapisanych. Z tych maszynkowcy i gazetowi składacze tydzień po zebraniu „połączeniowem“, 17 stycznia zaagitowani przez czerwonych, zwołali zebranie, na którem uchwalili zlikwidować Sekcję swoją przy Związku Z. Z. P. 66 głosami przy 8-miu wstrzymujących się i 2 przeciw. A w tydzień potem, 24 stycznia, zebrała się ta sama Sekcja w liczbie 52 i uchwaliła, że pozostaje przy Związku Drukarzy Z. Z. P.

Ilu więc utracił Związek Drukarzy Z. Z. P.? „Wiadomości Graficzne“ podają, że zebrano 120 książeczek członkowskich tych, którzy wystąpili. Ale że „redaktor“ Burkot — jak pisze „Drukarz“ warszawski — „nigdy prawdy bezstronnie nie napisze, albo tak przekręci, że rodzona matka jej nie pozna“, — więc sięgamy do innego źródła. „Drukarz“ warszawski pisze:

„Z członków, którzy płacili na Elektoralną, ubyło coś około 30“.

Ale książeczek zebrano 120, jak piszą czerwoni, jak więc przedstawia się sytuacja:

...„chodzą (czerwoni) po drukarniach i proszą kolegów o książeczki członkowskie; gdy ci je dadzą, nie wiedząc po co, wzamian otrzymują książeczki z Bednarskiej; zgłaszają się wtedy do związku na Elektoralną po wyjaśnienie, co to ma znaczyć“...

Cyfra tych, którzy wystąpili jest nieustalona, lecz sekcja składaczy maszynkowych i ręcznych gazetowych przy Związku Drukarzy Z. Z. P. istnieje. 52 z tej sekcji uchwaliło pozostać przy tej organizacji. Więc nie cała sekcja wystąpiła. A Związek Drukarzy Z. Z. P. nadal istnieje też.

„Stworzony rozłam nie wpływnie na osłabienie organizacji, bowiem z zapisanych 500 członków, płacących jest w przybliżeniu 450, gdyby zaś w najgorszym razie odpadło 100, to pozostanie 400. — ...„ci, co odchodzą, nie są żadni płatnicy. — ...„jest 80 procent takich, co nie wpłacali składek“...

A „Wiadomości Graficzne“ piszą triumfalny artykuł: „Komu się nie podoba“... w „żółtej“ organizacji, wstępuje do czerwonej.

Komu się nie podoba... płacić, ten w żadnej organizacji długo nie będzie. Więc Związek Zaw. Drukarzy w Polsce mało będzie miał pociechy z tak cennego nabytku. — Przedwczesne więc triumfy!

* * *

Na wypadki warszawskie patrzymy jako bezstronni obserwatorzy. Nic nas obecnie nie wiąże ze Związkiem Drukarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, lecz radzi jesteśmy, że w walce dwóch światopoglądów: robotniczo - narodowego i socjalistyczno - międzynarodowego, ten pierwszy zwyciężył i nie da się wodzić za nos czerwonym „mędrcom“, a nad teorjami socjalistycznemi przeszedł do porządku dziennego. Związek Drukarzy Z. Z. P. będzie nadal rozbudowywał swoją organizację. I my będziemy rozszerzać Stowarzyszenie Drukarzy na inne okręgi zachodnie, nie oglądając się, czy to się podoba czerwonym czy nie, będziemy jednać nowych członków, którym jesteśmy w stanie zapewnić to, czego klasowy Związek nie daje, będziemy organizować, pomni, że służymy naszej, drukarskiej, dobrej sprawie. ,

A wypadki warszawskie niech będą dla nas przestrogą, kto rozbija i niszczy.
Ostrożnie z „czerwonymi“!

Gedroyć.

DOWIDZENIA! NA „DŁUGIEJ"!

Wiadomość podana w ostatnim numerze „Drukarza Polskiego", — wysłanie memorjału do władz centralnych — zbyt szczupłą była z powodu braku miejsca, natomiast wymaga ona szerszego zilustrowania koniecznie.

W ostatnim czasie, t. j. w chwili gorączkowej odbudowy Państwa Polskiego, wytworzył się pewnego rodzaju niesumienny chaos, który występuje w formie zjawiska przemijającego z powodu braku zbyt wyraźnego programu gospodarczego w niektórych kierunkach przemysłu. Pod znakiem takiej nierównowagi znajduje się obecnie prywatny przemysł graficzny. Rozpoczęto więc odszukiwać drogi i cele, zmierzające do odbudowy przemysłu graficznego w Polsce.

Otóż jak widzimy, czyni się w Polsce bardzo dużo dla przyszłych uczni „Gutenberga". Utworzono, między innemi nową „akademję" sztuki drukarskiej, która mieścić się będzie w więzieniu, a uczniami tejże stać się mają więźniowie, ludzie, którzy w swym charakterze się już załamali, którym złe instynkty górują nad poczuciem dobra. Wszak przestępcy w przeważającej liczbie szeregują się ze sfer nie mających żadnego wykształcenia, z których to przyczyn absolutnie nie nadawają się na drukarzy.

Od szeregu lat istnieje zakład graficzny w Rawiczu, zatrudniający 28 ludzi, „uczących" się zawodu drukarskiego, między którymi nie znajduje się ani jeden fachowiec. Tych to „wyucza" były niemiecki kierownik tegoż zakładu. Dowodem nieumiejętnego wyszkolenia przestępców wskazują ostatnio wydane prace drukarskie, zasługujące na najdalej idącą krytykę.

Warszawa natomiast, chcąc zakład swój w krótkim czasie jak najdalej rozszerzyć, zażądała z zakładu rawickiego 3 „najdzielniejszych" swoich pionierów, jako mistrzów dla wyszkolenia świeżo angażowanych przestępców, którzy w przyszłości społeczeństwu polskiemu szkodę przynieść mogą.

Dotąd nie słyszano, aby które z państw — swych przestępców wyuczało sztuki drukarskiej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przez wyuczanie więźniów drukarstwa stworzy się przyszłych fałszerzy banknotów, jak specjalistów do produkowania literatury nielegalnej, którą u nas się zwalcza. Wkładamy więc „szalonemu miecz w rękę!"

Wychodzimy z założenia, iż dla drukarstwa potrzebne są specjalne, umiejętnie obmyślone szkoły zawodowe. Stworzenie ich może okazać się tylko wtedy pożytecznem, gdy nastąpi ono w ścisłem porozumieniu i gruntownem opracowaniu z wybitnymi fachowcami, oraz organizacjami tegoż zawodu. Mimo, iż pragniemy, by zawód drukarski z podobnych przyczyn nie był narażany na obniżanie swojej opinji, starając się sztukę drukarską podnieść do wyżyn artystycznych, to jednakowoż dość często spotykamy się z ignorancją spraw technicznych i zawodowych.

Z małemi wyjątkami — każdy kraj wysuwa przemysł graficzny do najprzedniejszych, uważając takowy jako czynnik wysoce kulturalny. Powinno nam się zatem zdawać, że i Polska dla niego należyte zrozumienie posiada. Okazuje się jednakże wręcz przeciwnie, gdyż niemal od samego początku rząd nasz troskliwą opieką otacza tylko dyletantów graficznych ze szkodą i krzywdą własną jak i całego przemysłu graficznego.

Jako społeczeństwo, obarczone najróżniejszemi podatkami, mamy więc prawo stanąć w obronie naszych słusznych żądań. Należy nam więc podobną kategorję przestępców usunąć nie tylko z naszego grona, ale z władz naszych. Nie należy natomiast zapominać, że przemysł graficzny jako rozsadnik kultury nie powinien być tak bezwzględnie traktowany, gdyż na to w zupełności nie zasługuje.

Związek Zawodowy Drukarzy z chwilą utworzenia się Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych Zawodów Polski Zachodniej, odżałować nie może utraty przeszło 300 członków, których to liczba z dniem każdym wzrasta. Wybrali więc sobie teraźniejsze hasło: „niech żywi nie tracą nadziei!"

I tak jest! Przewidujemy bowiem utworzenie się nowej placówki przy Związku Zawodowym Drukarzy i pokrewnych Zawodów w Polsce pod subnagłówkiem: „Okręg Więzienny".

Zatem Związek Zawodowy Drukarzy w przyszłości będzie silniejszy, no i ich towarzysze się też z nimi pogodzą — bo czemużby nie? Wszak dążą do socjalizacji wszystkich i wszystkiego. Bo w więzieniu wyuczonym i tamże pracującym będzie można płacić nawet ponad warszawską taryfę. Hasło: „czem tańsze druki, tem wyższe wynagrodzenie!" (Za czasów p. Wł. Grabskiego marka polska — cześć jej!)

Niema żadnej wątpliwości, że wszystkie te prace, zwłaszcza wartościowe, które najczęściej szły do drukarń państwowych (patrz broszura Laskauera 1924), pójdą pod klucz, bo personel wykonawczy nie będzie już nadużywał zaufania, bo nie będzie miał styczności z publiką. Już nie będziesz towarzyszu czytał, że „kto zaufanie w nim pokładane, oddając mu druki biletów wartościowych do wykonania, sprzeniewierzy, będzie karany więzieniem", gdyż, dla pewności osadzony towarzysz jest już pod dalej, jak teorja nasza, uzależniająca ży-

kluczem. Skoroby miejsce i praca bezrobotnym sprzyjała, wtedy należałoby tylko coś przeskrobać, a byt i przyszłość zapewnione.

Towarzysze! — złakomcie się na ten przedsionek do raju bolszewickiego!?!

Czerwoni! Czy wam jeszcze ciemno w mózgach? Jeżeli naprawdę protestujecie u ministerstwa, to dlaczego całą parą dążycie do tych stosunków! Przecież Wy — wyłącznie Wy sami jesteście temu winni, że dzisiaj tak smutnie w Polsce. Oddaliście Wasze prawa w arendę socjalistom, a oni, dbając tylko o siebie, zabagnili położenie całego stanu pracujących — 360.000 bezrobotnych. A teraz, aby nie być obrzuconemi kamieniami za niedorzeczne czyny, schowali się za rząd „koalicyjny".

Kto ślepy, ten tego nie widzi! Lecz nasze, choć małe jeszcze oczko — spostrzega!

A więc przyszłe zjazdy, obrady, pertraktacje cennikowe, egzaminy czeladnicze i mistrzowskie w zawodzie graficznym odbywać się będą — tajnie, dyskretnie, bo pod kluczem, gdyż „koledzy" więźniowie nie mogą wyjść poza mury.

A więc dowidzenia! — „na Długiej"! Cześć Sztuce!

Tyle przewiduje

Perskie oczko.

POSIEDZENIE PLENARNE

Stowarzyszenia Drukarzy i pokr. Zawodów Polski Zachodn. Okręg Poznański.

W niedzielę dn. 14. 2. 26 r. odbyło się miesięczne plenarne posiedzenie Okręgu Poznańskiego w sali posiedzeń p. Jarockiego przy ul. Masztalarskiej 8a.

O godzinie 11-ej zagaił zebranie prezes Okręgu kol. Poturalski Józef, witając na sali obecnych w dość pokaźnej liczbie. Po odczytaniu porządku obrad oraz przywitaniu dwóch obecnych gości, z łona Zrzeszenia Kierowników, zainteresowanych organizacją naszą, jak prez. Rady Wspólnoty i Dyrektora p. Jana Kuglina — na życzenie prezesa Okręgu uczczono pamięć zmarłego pierwszego Prymasa Polski, ś. p. Ks. Kardynała Edmunda Dalbora, oraz pierwszego zmarłego członka organizacji naszej z okręgu bydgoskiego dzielnicy Inowrocławia, kolegę ś. p. Leona Bardzińskiego.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia plenarnego, oraz przyjęciu 4 członków i 2 kandydatów, kol. prezes udziela, według porządku obrad, głosu prezesowi Rady Wspólnoty, kol. Kuglinowi, przybyłemu z referatem pt. „Walka klas", w którym wykazuje konieczną potrzebę współdziałania wszystkich klas, tembardziej w Polsce, ilustrując cie, historję i rozwój społeczny od walki klas, jest nierealną. Należy mówi dalej prelegent — usilnie współpracować nad pomnożeniem majątku państwowego, a po utworzeniu tegoż pomyśleć o walce klas, która w gruncie rzeczy przedstawia się jako największy szkodnik organizmu państwowego. Prelegentowi za tak dobitny referat, podziękowano hucznemi oklaskami, prosząc go o częstsze zawitanie do grona naszego z podobnym wykładem, który ma być przewodnią myślą idei naszej dla młodszego naszego pokolenia. Nad referatem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której koledzy starali się wykazać dalsze braki, hamujące rozwój naszego młodego Państwa.

Prezes kol. Poturalski, ze względu na spóźnioną porę, zrezygnował z wygłoszenia swego referatu, odkładając takowy do przyszłego posiedzenia. Następnie przystępuje do przedstawienia przykrej sytuacji, która wkradła się w przemysł graficzny w charakterze stworzenia nowej placówki, t. j. „Drukarni Więziennej" w Warszawie przy ul. Długiej. Szerzej i dobitniej w ciągu dyskusji przedstawia stan ten p. Kuglin w myśli ostrego zwalczania podobnych wybryków, które starają nasunąć w Polsce świeżych szkodników naszego Państwa. Dyskusja w tej sprawie była bardzo ożywiona.

Dalej przedstawia prezes kol. Tucholski ogólny zarys bezrobocia Polski w stosunku do Niemiec wzgl. Rosji, który wykazuje, iż Polska pod tym względem nie najgorzej się przedstawia.

Następnie poruszono w wolnych głosach, ostatnio zamieszczoną w „Drukarzu Polskim", sprawę Kasy Chorych, którą koledzy uważali jako bardzo aktualną na czasie, aby raczyli uchwycić jak najdalej idące środki dla polepszenia tak ważnej dla nas instytucji. Kol. Szafranek, przedstawiając niemożliwość szerszego wypowiedzenia się w tej sprawie z powodu nawału materjału, więcej aktualnego, tyczącego naszej organizacji, przyrzekł w krótkim czasie do tej sprawy powrócić z szerszem materjałem dowodowem, którego zbieraniem trudni się specjalna komisja.

Kol. Kuglin stawia wniosek o założenie w okręgu tutejszym sekcji technicznej kulturalno-oświatowej, motywując takowy zaniedbaniem Towarzystwa Graficznego, które dotąd cieszyło się bardzo wielkiem zainteresowaniem. Po dość obszernej dyskusji przeprowadzono jednogłośną uchwałą kooptowanie komisji specjalnej dla powierzenia takowej instytucji, zlecono Wydziałowi Głównemu.

Pod koniec kol. Tucholski przedstawia dość wielkie zainteresowanie i pomoc w stworzeniu własnej bibljoteki w

okręgu poznańskim przez kol. Kuglina, który jako drugi ofiarował 36 książek.

Z powodu wyczerpanego porządku obrad solwuje prezes posiedzenie o godzinie 1,50, dziękując obecnym za rzeczowy i spokojny przebieg zebrania hasłem: „Cześć Sztuce!“

SPRAWOZDANIE Z ZEBRAŃ ZARZĄDOWYCH OKRĘGU BYDGOSKIEGO.

W roku obecnym w okręgu naszym odbyło się już 5 zebrań zarządowych: 3 przed i 2 po Walnem Zebraniu. Z zebrań tych podajemy najważniejsze uchwały i szczegóły do wiadomości:

Zebranie zarządu dn. 14. 1. 26 r. Zebranie to zwołano jako wspólne z rewizorami kasy i komisją zabawową. Rewizorzy kasy przedstawiają zarządowi przebieg rewizji kasy; książki kasowe, dowody, wydatków i kasę znaleziono w wzorowym porządku; na zapytania o wyjaśnienie odpowiada kol. prezes. Sprawę rozliczenia dochodu i rozchodu wieczorku gwiazdkowego przedstawia prezes komisji kol. Szczepaniak. Zarząd przyjmuje sprawozdanie to do wiadomości i wyraża komisji gwiazdkowo-zabawowej swe uznanie za sprężyste zorganizowanie tej uroczystości i dzięki za ich trudy około urządzenia tego wieczorku. Omawiano sprawy będące w związku z Walnem Zebraniem i postanowiono zwołać jeszcze zebranie zarządu na dzień 15. 1. 1926.

Zebranie zarządu 15. 1. 26 r. Zebranie rozpatrzyło szereg spraw wewnętrzno-organizacyjnych, załatwiło sprawy, należące jeszcze do kompetencyj starego Zarządu, rozpatrywano wniosek kol. Polewczyńskiego i przyjęło jako nowego członka kol. Małka Wacława (Drukarnia Narodowa). Kolega prezes zakończył zebranie przemówieniem, przypominającem współpracę bardzo harmonijną starego Zarządu przez cały rok do chwil ostatnich i żegna się oficjalnie z kolegami z Zarządu.

Zebranie zarządu dn. 24. I. 26 r., jako wspólne zarządów byłego i obecnego, miało na celu przedewszystkiem zdanie funkcyj nowemu zarządowi, przedyskutowanie uchwał walnego zebrania i ustalenie działalności nowego zarządu. Sprawę memorjału, dotyczącego Wspólnoty Graficznej, zlecono komisji statutowej Wsp. Gr. w składzie kol. Balwińskiego, Szczepaniaka i Matuszewicza. Opracowanie regulaminu dla chorych i bezkondycyjnych zlecono kol. Kamińskiemu i Różańskiemu. Po zdaniu funkcyj przez były zarząd kol. prezes dziękuje byłym członkom zarządu kol. Turskiemu, Matuszewiczowi i Kirszowi za ich pracę dla Stowarzyszenia, a zwracając się do nowego zarządu, zobowiązuje poszczególnych członków tego zarządu przez podanie ręki do gorliwej współpracy dla dobra okręgu i organizacji. Przechodząc do spraw ściśle już obchodzących nowy zarząd, omawiano poszczególne uchwały Walnego Zebrania; do komisji kulturalno-oświatowej wybrano: z zarządu: kol. Prigana i Szczepaniaka; z członków: kol. Bielickiego, Turskiego i Matuszewicza. Komisja opracuje program kółka kult.-ośw. i przedstawi go zarządowi. Kol. prezes omawia program nowego zarządu okręgowego. Uchwalono odbywać regularne zebrania ogólne w pierwsze soboty po 15 dniu każdego miesiąca w lokalu „Ogniska“. Sprawę utworzenia własnego chóru zdano komisji kult.-ośw. Odczytano i przedyskutowano ostatnie korespondencje od Wydziału Głównego. Kol. sekretarz przedstawia 3 deklaracje kandydatów na członków Stowarzyszenia z Drukarni Kupieckiej. Jednego kandydata przyjęto jako członka, drugiego postanowiono zaprosić na następne zebranie zarządu celem przyjęcia go jako członka, trzeciego zaś zarząd uchwala nie przyjąć jako członka do chwili zdania egzaminu przed komisją egzaminacyjną. Uchwalono nie pobierać składki lokalnej w wysokości 40 gr tygodniowo od członków w Drukarni Narodowej pracujących 4 godziny dziennie na czas pracowania 4 godzin.

Zebranie zarządu 14. 2. 26 r. Kol. prezes wita obecnego na zebraniu prezesa okr. toruńskiego kol. Komorowskiego, który dziękuje za wydelegowanie z ramienia zarządu okr. bydgoskiego kol. Szczepaniaka na obchód rocznicy w Toruniu i dalszym kolegom za obecność na uroczystości tej. Uchwalono na cele funduszu „Drukarza Polskiego“ 50 zł z kasy okręgowej, którą to uchwałę przedłoży zarząd ogólnemu zebraniu celem zaakceptowania. Omawiano sprawę komisji kulturalno-oświat. i cały szereg spraw organizacyjnych, które ostatecznie załatwi ogólne zebranie w dniu 20. 2. 26 r.

K. Małycha, sekr. okr.

ŁAŃCUCH BIBLJOTEKI STOWARZYSZENIA.

Na ostatniem Walnem Zebraniu okr. poznańskiego została nanowo poruszona sprawa założenia bibljoteki w okręgu poznańskim. Zarząd zabrał się do pracy i wygotował w tym celu odpowiedni okólnik do członków, inny do pp. Księgarzy i Wydawców z prośbą o ofiarowanie książek. Spodziewać się należy, że prośba nasza znajdzie należyte zrozumienie. Pierwsze ogniwo, mające spoić łańcuch bibljoteki Stowarzyszenia naszego, złożył prezes okręgu poznańskiego kol. J. Poturalski, darując 30 książek różnej treści.

Dalsze ogniwo ukuł darem 14 książek kol. Kozłowski Ignacy z dorzuceniem prośby na dyr. p. Jana Kuglina, który trzecie ogniwo stworzył 36-ma książkami z dalszą prośbą na introligatornię Poradnika Gospodarskiego. Czwarte ogniwo wpłynęło przez powołanego kol. Szałamachę Jana 20-ma książkami, upraszając kol. Naxa Stanisława o dorzucenie dalszego ogniwa, celem jak najspieszniejszego ukucia łańcucha, temsamem stworzenia w krótkim czasie własnej bibljoteki.

Dotychczasowym ofiarodawcom kolegom Poturalskiemu Józefowi, Kozłowskiemu Ignacemu, Kuglinowi Janowi, oraz Szałamachy Janowi składa okręg poznański Stow. Drukarzy „serdeczne podziękowanie“.

Oby czyn ten znalazł jak najszersze poparcie u zainteresowanych względnie chętnych przyjściu w pomoc organizacji naszej.

Okręg Poznański Stowarzyszenia Drukarzy i pokr. Zawodów Polski Zachodniej.

FUNDUSZ „DRUKARZA POLSKIEGO“.

Wydział Główny z Komisją Redakcyjną, w skład której wchodzą koledzy Szafranek Czesław, Tucholski Stanisław i Kordylewski Piotr — na swem ostatniem posiedzeniu zwołanem w sprawie organu Stowarzyszenia, widząc konieczną potrzebę dość szerokiego informowania swych członków o rozwoju organizacji naszej, temsamem zachęcić dalszych sympatyków swych, stawiając ich przed obliczem jasnego i rzeczywistego światła prawdy — wydawanie „Drukarza Polskiego“ w objętości conajmniej 8 stron dotychczasowego formatu. Fundusz dotychczasowy Wydziału Głównego, który się składa z stosunkowo niskiej opłaty składek członkowskich, nie zezwala na tak poważny perjodyczny wydatek, który zmuszony jest i inne wydatki, przewidziane budżetem, pokrywać.

Chcąc jednakowoż życzeniom ogółu zadość uczynić, powzięto myśl utworzenia specjalnego funduszu na rzecz organu naszego, który zasilany ma być dobrowolnemi datkami członków przy każdej nadarzającej się sposobności.

Zaprowadzona jest specjalna książka wszystkich dobrowolnych wpływów na rzecz naszego organu, natomiast pokwitowania każdorazowo umieszczane będą w „Drukarzu Polskim“. Jako pierwszy datek wpłynęło od członków byłego Zarządu okręgu bydgoskiego 35 zł.

O dalsze, choćby drobne datki uprasza

Administracja „Drukarza Polskiego“.

Kwitujemy z podziękowaniem odbiór 50 zł, ofiarowane przez Okręg Bydgoski na cel funduszu „Drukarza Polskiego“.

Wydział Główny i Administracja

Kronika

„PoPSuje“ robią zamęt. Bankruci i dezerterzy organizacyjni ze „stołecznego miasta Europy środkowej“ — (tak mówią), oraz przyszli bankruci polityczni z bydgoskiego P. P. S., od czasu do czasu robią zamęt w szeregach Stowarzyszenia Drukarzy. Troskliwość ich o Związek Zawodwy Drukarzy w Polsce — aczkolwiek nie są do tego powołani, bo jest Zarząd — posunęła się tak daleko, że upatrzywszy sobie ofiarę w osobie kol. F., postanowili się na nim zemścić za to, iż wystąpił ze Związku, wstąpiwszy do Stowarzyszenia. Więc oświadczają dyrektorowi drukarni, w której zatrudniony jest kol. F., że ów kolega wyraził się do nich, jakoby dyrektor zmuszał go do wstąpienia do Stowarzyszenia pod groźbą usunięcia z kondycji. Znany z bezstronności w doborze pracowników, czy to ze Stowarzyszenia, czy ze Związku dyrektor owej drukarni, słusznie oburzył się na przypisywane mu wymuszanie i zażądał od kol. F. wyjaśnień. Tenże stanowczo zaprzeczył, jakoby wyraził się w ten lub podobny sposób. Ale plotka pozostała i zostanie plotką. Nikt jej nie cofnie. Kol. F. nie będzie mógł udowodnić, że tak się nie wyraził. Bo zaprzeczenia na piśmie od tak „uczciwych“ kolegów-plotkarzy nie otrzyma — raczej przeciwnie. Dla szkodzenia znienawidzonemu koledze i szerzenia zamętu mogą nawet postawić świadków. Przysięgać nawet mogą, bo w ich „proletarjackiem sumieniu“ prócz świętości idei Marksa, żadna inna nie istnieje. A „etykę“ socjalistyczną można rozszerzać lub zwężać zależnie od potrzeby. Chcieli upiec przy jednym ogniu aż trzy pieczenie, — jak na starych demagogów i wyjadaczy partyjnych przystało, — 1) zaszkodzić swemu koledze, 2) zniechęcić dyrektora zakładu do Stowarzyszenia Drukarzy, 3) no i dla siebie może... jaką kondycyjkę. Nawet przyszli po nią pod pretekstem — innym. Niech się cieszą... Niech się cieszy jeden i drugi. I Paweł i Gaweł... — Taką bronią walczą socjaliści. Ale „PoPSuje“ z P. P. S. nic nam w Stowarzyszeniu nie popsują. Próżne zabiegi. Hola więc panowie „towarzysze“! Bałagan możecie robić w swoim bydgoskim trój-socjalistycznym bałaganie. Demogogję — na wiecach. Ale od Stowarzyszenia Drukarzy ręce precz!

(mm.)

Wydawca: Stowarzyszenie Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Polski Zachodniej.
Czcionkami Drukarni Polskiej T. A. w Poznaniu.